

op. 1999  
Mr. G.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
ul. Wojskowej Służby 10  
87-100 Toruń, ul. Podmorna 25, tel. 52 46 50 55 22 166  
e-mail: fgnak@wp.pl, www.zawacki.pl  
NIP: 14 25 127 967 25 25 25  
Nr r-ku 42 1050 1506 6000 6000 5002 0244



zm. 3.09.2009r.

brat:  
Witold Czajkowski

87-100 Toruń

++

Brodnica  
AK

Czajkowski Stefan  
ps. „Gielka”

M: 289/898 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — *Czajkowski Stefan*  
*T: W. 289/898 Pom*  
*Brodnica AZ*

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa *k. 2 s. 1-3*

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** *k. 2 s. 1-3*

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):** —

III/1 – dot. rodziny relatora *k. 2 s. 1-2*

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

**IV. Korespondencja**

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** *k. 4*

**VI. Fotografie** *dział i fotografi*

1/1. Relacja - Czajkowski Stefan

1. Relacja Witolda Czajkowskiego  
o Stefanie Czajkowskim (bracie)

z lutego 1990, rękop. oryg. k. 2 s. 1-3

## Relacja

O czołku konspiracji: A. K. II-1910  
 Stefania Czejkowska z domu,  
 przez brata Witolda Czejkowskiego  
 Stefana Czejkowskiego nr. 16. II. 1919,  
 w Białym pow. Brodnice, jako  
 syna Ignacego z zawodu rolnika akty-  
 wnie zaangażowanego w dzieła  
 społeczno-polityczne w. Rudu Ludowic  
 i matki Elżbiety z d. Rutkowskiej  
 zajmującej się gospodarstwem domowym.  
 W latach 1926-1933 ukończył szkołę pow.  
 średnią w Liborniu, w roku 1935 rozp.  
 służył w zawodzie krawieckim,  
 kończąc rocznicami 3 letni Dokr.  
 Szkolę Zawodową w Gierzborku. W końcu  
 sierpnia 1939 r. zgłosił się jako ochotnik  
 do wojska, okres weterani w obrocie ojczy-  
 zny, nie przyjęty wrócił do domu rodz.  
 i podjął pracę w zawodzie krawieckim.  
 Do konspiracji wstąpił w 1942 r. wprowadz.  
 drany przez brata Józefa, przyrzekał obywat.  
 kpt. P. Nowakowski zett. pr. Lesiak z St.  
 Wielunia, otrzymał pr. Ignatka

Pracę ukończył w organizowaniu i  
przeuroczeniu broni, które zostało ukryte  
to przez oddelegowanie wojska polskie  
w majątku Wybowon koło Gidzberka.  
Kontaktował się z obywatelkami i W.  
Kleperem lesiannym z leśnictwa  
Kongawór, który wraz z III grupą nie-  
miecką, aktywne współdziałał z orga-  
nizacją, podziemną, w swoich rezerw-  
wach miał schron, dla ukrywających  
się przed gestapo. W sierpniu 1944 r.  
zobowiązuje przymusowo do kopania  
rowów obronnych w Liborze stano-  
wizacji ruike otrzymał ostrzeżenie, że  
jest <sup>niebezpieczny</sup> do rozstrzelania, w związku  
zostrelony niebezpieczny. Rzymiecki niecki  
z obom i ukrywał się w Rypinie.  
Dzięki w listopadzie otrzymał wiadomość  
o rozstrzeleniu ojca dwóch braci i siostry,  
i że on jest również poszukiwany  
przez gestapo, wyjechał do Torunia i  
tam się ukrywał aż do czasu wypro-  
szenia. W marcu 1945 r. wystąpił do  
Szkoły Oficerskiej Piechoty w Surowo-  
lewie, z kąd wystąpił w jordanie

(3)

II/12

Tęgori roku w stopniu kapral podchorąży. Po wystąpieniu z wojska podjął otworzyć warsztat krawiecki, aż do roku 1960 w tym roku wstąpił w związek matriński i zebrał prowadzić gospodarstwo rolne, równocześnie angażując się w prochrześcijańskie społeczeństwo-polityczne, jest przewodniczącym gospodarki Sam. Pom. Utopoka w Głównocie woj. Obrzyńskie, jest członkiem P. K. P. D. z kłosa wstąpił do niego, za zbyt ostre krytykowanie jego chrześcijaństwa i bezprocenta jakiegoś dostrogo. Przez wiele lat czynił starania o przyjęcie do K. B. O. W. i D. bezskutecznie, również ma jego krytykę storwać ale tego w. i. Trojca. W roku 1970 kupił 7. h. gospodarstwo rolne w elionie, które w r. 1988 przekazał synowi. Obecnie jest nie emeryturalny, jest bezpartyjny i nie podpisuje, żadnej listy grupy matrińskiej.

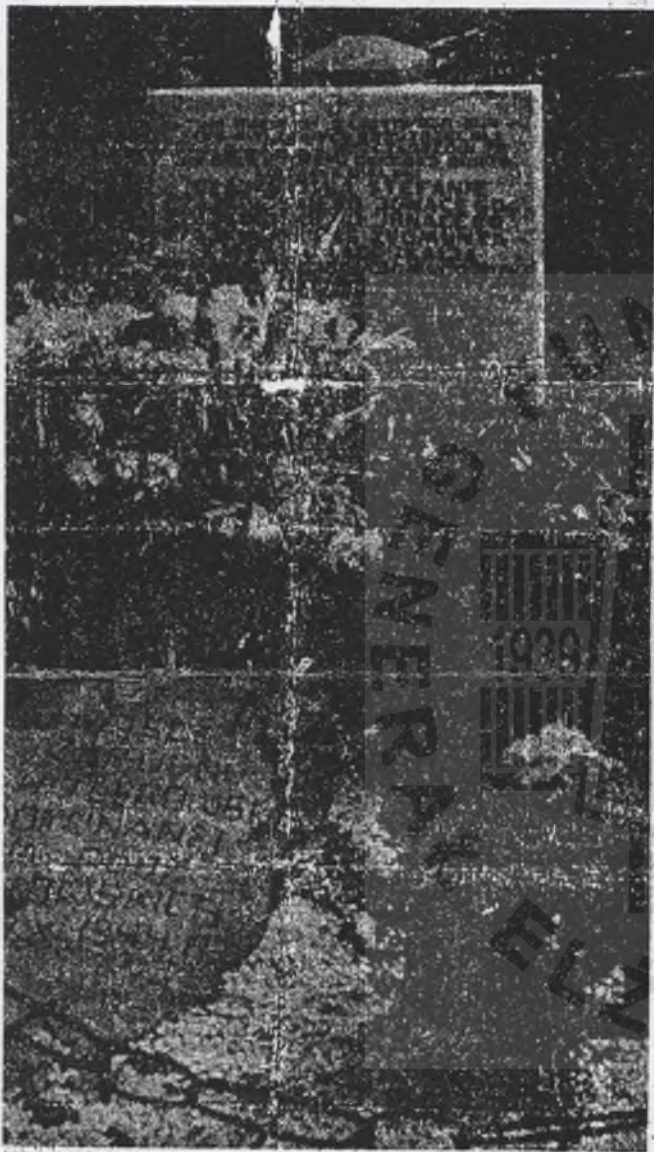
Witold Grojbowski

II. Materiały uzupełniające relikw:  
Czajkowski Stefan

1. art. E. Klemensa, Zamordowani  
o śmieci, kserokop. (brak źródła) k. 1 s. 1

2. W. Czajkowski, Wspomnienie,  
kserokop. napisu k. 1 s. 2-8

# ZAMORDOWANI O ŚWICIE



Wzrostki upamiętniający śmierć mieszkańców Belku.



Dzień 13 listopada 1944 roku był dla rodziny Czajkowskich najtragiczniejszy. Tego dnia o świcie do ich gospodarstwa znajdującego się we wsi Belk nie opodal Lidzbarka Welskiego zajęły zmotoryzowane oddziały jagdkommando. Najpierw obstawiono wszystkie zabudowania, następnie kilku hitlerowców wtargnęło do mieszkania. Po paru minutach na podwórko wyprowadzeni zostali: Ignacy Czajkowski, jego córka Stefania i dwóch synów — Ignacy i Zygmunt.

W tym samym czasie hitlerowcy z innego oddziału prowadzili do pobliskiego lasu dwóch rolników z tej samej wsi: Władysława Kaffkę i Ignacego Romanowskiego. Po dołączeniu do nich rodziny Czajkowskich, rozstrzelano ich razem, rając się zatrzeć ślady zbrodni. Wiosną w mordzie popełnionym na bezbroniących ludziach rozszalała się bardzo szybko wśród mieszkańców wsi i Lidzbarka. Wielu ludzi w Belku orientowało się, że Czajkowscy współpracują z partyzantami. Niektórzy jednak wokół ich tajemniczej śmierci snuli różne przypuszczenia. Dopiero po paru tygodniach jasne się stało, że mord był odwetem za współdziałanie z partyzantami.

Pierwsi partyzanci pojawili się w okolicznych lasach we wrześniu 1944 r. 6 września w pobliżu Konopat wylądowała kilkuosobowa grupa spadochroniarzy polskich. Był to oddział dywersyjno-rozpoznawczy pod kryptonimem „Pomorze”. Na jego czele stał ppor. Henryk Myćko i ppor. Józef Lipiński. Dyslokacja grupy nastąpiła w okolicach Czarnego Bryńska. Jej zadaniem było zakazywanie do dowództwa danych dotyczących ruchu wojsk niemieckich, baz, sprzętu, prowadzenie sabotaży, jak również podejmowanie doraźnych walk z okupantem.

Polska grupa została w okresie późniejszym wzmocniona przez radzieckich spadochroniarzy, których celem także było prowadzenie akcji dywersyjnej i rozpoznawczej. Wylądowali oni 13 września pod Belkiem. Ta kilkunastoosobowa grupa pod kryptonimem „Reid” na skutek zdrady w krótkim czasie została rozbita. Ocalał dowódca kpr. Aleksander Koreniew oraz kilku żołnierzy. Aleksander Koreniew, goszcząc trzy lata temu w Lidzbarku, ze smutkiem wspominał śmierć telegrafistki. Została ona wkrótce po lądowaniu zdradzona przez códkę sołtysa Rymackiego — Emmę. W zasadzce przygotowanej przez jagdkommando poniosła śmierć. Był to wielki cios dla grupy „Reid”, bowiem telegrafistka miała ze sobą radiostację, przy pomocy której miało nadawać meldunki do dowództwa w Kijowie.

Ocalali członkowie grupy „Reid” natychmiast nawiązali kontakt z partyzantami oddziału „Pomorze” i wspólnie przystąpili do wywołania powstania przeciwko okupantowi. Aleksander Koreniew już jako partyzant grupy „Pomorze” nawiązał kontakt z rodziną Czajkowskich. Współpraca ta układała się z pożytkiem dla partyzantów. Dom Czajkowskich stał się punktem przekazywania konspiracyjnych informacji i zaopatrywania w żywność. Jeszcze przed rozstrzelaniem rodziny Czajkowskich ich syn Bronisław wstąpił do grupy „Pomorze”. Brał on udział we wszystkich akcjach organizowanych przez dowództwo grupy.

Hitlerowcy od dłuższego czasu obserwowali dom Czajkowskich. Napływały do nich wiadomości, że rodzina ta współpracuje z partyzantami. Orientowali się także, że oprócz Czajkowskich partyzantom sympatyzują Władysław Kaffka i Ignacy Romanowski. Najbardziej rozwścieczyli się, gdy doniesiono im o wstąpieniu do partyzantki Bronisława Czajkowskiego. Nie mogąc go schwytac, postanowili zemścić się na rodzinie.

Rozstrzelano wówczas prawie całą rodzinę Czajkowskich. Jednak ich śmierć, jak wielu innych, została już w niedługim czasie pomszczona. 19 stycznia 1945 roku wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły miasto Lidzbark i okolice. Skończył się w ten sposób najokrutniejszy okres w dziejach miasta i jego mieszkańców. Aleksander Koreniew wraz z kilkoma towarzyszami z „Pomorza” przylatczyli się do armii radzieckiej i przeszli cały szlak bojowy aż do Berlina.

Aleksander Koreniew mieszka obecnie w Moskwie i jest cenionym poetą radzieckim. W jednym ze swoich tomików wierszy pisze i wspomina o telegrafistce oraz innych współtowarzyszach walk pod Lidzbarkiem. Ten tomik wierszy wraz z dedykacją ofiarował Muzeum Historycznemu w Lidzbarku Welskim.

Spółczeństwo Lidzbarka nie zapomniało o kosztownych dniach okupacji. Ofiarom zbrodni hitlerowskiej poświęcono kilka tablic pamiątkowych. Z inicjatywy Miłośników Lidzbarka Welskiego niedawno odsłonięto kolejną tablicę usytuowaną na miejscu straceń z 13 listopada 1944 r. W odsłonięciu tablicy udział wzięły rodziny Czajkowskich, Romanowskich, Kaffków. Licznie przybyli mieszkańcy Lidzbarka i okolic. Była to manifestacja na rzecz pokoju i braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich.

EDWARD KLEMENS

krypt. „Reich”  
art. zawiera niesłuszną



## Wspomnienie

Urodziłem się w 1916 roku, w wielodzietnej rodzinie, jako dziewiąte dziecko. Po mnie urodziło się jeszcze czworo dzieci (troje z nas zmarło we wczesnym dzieciństwie). Rodzice moi posiadali 27 ha ziemi w pobliżu Lidzbarka Welskiego w ówczesnym powiecie brodnickim, należącym do województwa pomorskiego. Ojciec mój, Ignacy Czajkowski, prowadząc gospodarstwo, pełnił też funkcje społeczne (z początku sołtysa, a później przez wiele lat wójta; był również członkiem sejmiku powiatowego i wojewódzkiego). Jego poglądy polityczne bliskie były Narodowej Demokracji. Gorący patriotyzm ojca emanował na otoczenie bliższe i dalsze, ponieważ był szeroko znanym i szanowanym obywatelem.

Do siedemnastego roku życia pracowałem w gospodarstwie rodziców, po czym podjąłem naukę rzemiosła. Po jej ukończeniu, w marcu 1939 roku zostałem powołany do służby wojskowej w 32 p.p. w Modlinie, gdzie brałem udział w kampanii wrześniowej. Oprócz mnie w wojnie obronnej brało udział czterech starszych braci, a trzech innych zgłosiło się do armii na ochotnika, jednak nie zostali przyjęci. W październiku 1939 roku, po zakończeniu działań wojennych, wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domu. W roku 1940 na terenach zamieszkałych przez naszą rodzinę zaczęła się tworzyć organizacja podziemna pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (później AK). Jako pierwszy z rodziny wstąpił do niej ojciec mający wtedy już 64 lata, a w ślad za nim wstępował jego synowie. Ja sam, piszący te słowa, mieszkałem już wówczas w Toruniu i tu – w lipcu 1942 roku – złożyłem przysięgę wstępując do „Polskiej Organizacji Podziemnej”. Jeden z moich starszych braci – Kazimierz – mieszkał w Kowalewie Pomorskim i tam w roku 1942 wstąpił w szeregi „Gryfa Pomorskiego”. W wyniku zdrady jednego z członków organizacja została zdekonspirowana, a on znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie przebywał aż do rozwiązania w 1945 roku (wrócił ze zrujnowanym zdrowiem, którego nigdy nie odzyskał, umierając w sile wieku). Tak więc wszyscy bracia, wraz z ojcem i siostrą Stefanią, należeli do organizacji podziemnych.

W 1942 roku Niemcy zwrócili się do ludności polskiej urodzonej na Pomorzu z apelem o dobrowolne wpisywanie się na listę III grupy narodowości niemieckiej. Nikt z mojej rodziny listy nie podpisał. Władzom niemieckim szczególnie zależało na zwerbowaniu naszego ojca, ponieważ był osobą szanowaną w okolicy i znał dobrze język niemiecki. Ponadto przypuszczali, że za jego przykładem pójdzie wielu mieszkańców, a zwłaszcza – ośmiu jego synów. Ojciec nasz, trzykrotnie wzywany na komisję, trzykrotnie kategorycznie odmówił i w ten sposób, wraz z całą rodziną, został uznany za wroga III Rzeszy, co wkrótce miało przynieść tragiczne skutki.

W październiku 1944 roku w okoliczne lasy Lidzbarka zrzucony został desant sowiecki pod kryptonimem „Reid”. Na skutek zdrady dwóch członków tej grupy Niemcy

Reich" y.

desant rozproszyli, a ujętą na miejscu telegrafistkę rozstrzelali. Niedługo potem, przy pomocy miejscowej organizacji, członkowie desantu odnaleźli się i w odwecie zastrzelili Niemkę. Zgodnie z praktykowaną przez hitlerowców zasadą za śmierć jednego Niemca „odpowiadano” zamordowaniem dziesięciu Polaków. Na liście do rozstrzelania znalazł się mój ś.p. Ojciec, sześciu braci: Ignacy, Zygmunt, Józef, Bernard, Stefan, Bronisław i najmłodsza siostra Stefania oraz dwóch gospodarzy z Bełku – Kawka i Romanowski. W uzasadnieniu „wyroku” wymieniono wrogość do III Rzeszy i współpracę z partyzantami. W dniu 13 listopada 1944 roku o godzinie piątej rano w pobliskim lesie zostali rozstrzelani: Ojciec, Ignacy, Zygmunt i Stefania oraz Kawka i Romanowski. Pozostali czterej bracia przebywali wówczas poza domem i hitlerowcom nie udało się (mimo dalszych prób) ich schwytać i rozstrzelać.

Bronisław ukrył się do końca wojny w lesie, biorąc czynny udział w działaniach partyzanckich w tym rejonie. Po odejściu Niemców w styczniu 1945 roku został wywieziony przez NKWD w głąb ZSRS, skąd wrócił po dziewięciu miesiącach, spuchnięty z głodu i zawszony. Stefan mieszkał bez zameldowania u mnie, w Toruniu, więc Niemcom nie udało się go schwytać. Dwaj pozostali, Józef i Bernard, przebywali wówczas na przymusowych robotach przy kopaniu rowów obronnych w okolicy Brodnicy. O tragedii rodzinnej dowiedzieli się tego samego dnia, jak również o tym, że znajdują się na liście do rozstrzelania. Po nieprzespanej nocy, zdecydowani na ucieczkę, zwrócili się do komendanta obozu z prośbą o zezwolenie pójścia na pobliską stację kolejową (pod pretekstem oddania brudnej bielizny). W drodze na stację zatrzymani zostali przez dwóch gestapowców na motorze, którzy zapytali ich o drogę do obozu (jak się później okazało, Niemcy jechali właśnie po nich). To, że uciekinierzy zdołali zachować wówczas zimną krew, a gestapowcy ich nie wylegitymowali, można przypisać działaniu Bożej Opatrzności! Najbliższym pociągiem bracia dojechali do pierwszej stacji w lesie, udając się na tułaczkę. Jeden ukrył się w norze wykopanej w lesie, a drugi w stodole swojego przyszłego teścia. Tak przetrwali do stycznia 1945 roku.

Skończyła się wojna i nastąpiła wieloletnia okupacja sowiecka. Nikt z pozostałego przy życiu rodzeństwa nie zgodził się na współpracę z komunistyczną władzą. Dziś pozostało nas troje: piszący te słowa, o 5 lat starsza siostra i 3 lata młodszy brat. Pamięć o zamordowanych jest wciąż żywa. W lesie, na miejscu egzekucji, w 25. rocznicę położyliśmy wielki kamień polny, na którym mój najmłodszy syn Stanisław (wówczas nastolatek) wykuł napis, upamiętniający dokonaną zbrodnię. (...) Dziś, patrząc z perspektywy 82 przeżytych lat, dziękuję Matce Boskiej za to, że nikt z mojej najbliższej Rodziny nie uległ presji totalitarnych reżimów, które uciskały nasz Naród. Pomimo tragedii, jakiej doświadczyliśmy...

**Witold Czajkowski**

Przebrane 6.11.2006

III/1. Materiały dotyczące rodziny  
relatora: Czajkowski Stefan

1. Oświadczenie Lucji Wrosek  
z 27.07.1990, o rozstrzeżeniu  
rodziny Czajkowskich, kserokop.  
oryg. k. 1 s. 1
2. Oświadczenie Alfonsa Nowa-  
kowskiego z 30.07.1990 o  
rozstrzeżeniu rodziny Czajkow-  
skich, kserokop. oryg. k. 1 s. 2

Lucja Wrozek  
Brodnicka  
gmina Lidzbark Warmiński

Brodnick dnia 27 VII 1990r.

### Oświadczenie!

Ja niżej podpisana oświadczam co następuje:  
W czasie okupacji pracowałam w gospodarstwie rolnym  
u Ignacego Brajkowskiego w wsi paraf. Działdowo.  
W dniu 13-go listopada 1944 roku, około godz. 5tej rano  
kiedy jeszcze wszyscy spaliliśmy, ustyszeliliśmy pułkarnie  
do drzwi, kiedy ja otworzyłam drzwi zobaczyłam  
mężczyzn w mundurach (około 15 osób) Kiedy weszli do  
mieszkania nas wszystkich sprowadzi do kuchni a  
pokojack przeprowadzili rewizję. Po pierwszym czasie  
wyprowadzili Brajkowskiego Ignacego (sen) Brajkowską  
Stefanię jego córkę. Syn Brajkowskiego również Ignacy  
został doprowadzony ze swojego gospodarstwa.  
Następnie kazano im zabrać rzeczy i wyprowadzili  
do pobliskiego lasu. Po pierwszym czasie ustyszałam  
3 pojedyncze strzały następnie serię z broni  
maszynowej.

Wiosną 1945 roku odbyła się ekshumacja zwłok  
pomordowanych (byłam obecna) Brajkowskiego  
Ignacego (sen) Brajkowskiego Ignacego (jun)  
Brajkowskiego Zygmunta i Brajkowskiej Stefani  
którzy zostali pochowani na cmentarzu  
w Lidzbarku Warmińskim.

Wrozek Lucja

Mwierzyłmiony oryg.

w S. osobowej Nr: 283/892 Pom. Ignacy I  
Brajkowski - Insp. Brodnica p.

Międzybłędny oryginalnie w  
T. os. M 1283/892 Pom. Szajkowski  
Iqney - Grup. Paodnia z

Lidzbark, dnia 30 lipca 1990  
S.

Woj. Nowoborski  
Stare Miasto 7  
- 230 Lidzbark białki

Chłodzenie

Niniejszym przedstawię, iż w roku 1944 jeździłem z 7  
dotychczas amercelaciami, które wówczas miałymy wyczerpać

- 1) jeździłem Szajkowski - ten miał wyczerpać
- 2) jeździłem Szajkowski - ten miał wyczerpać
- 3) jeździłem Szajkowski - ten miał wyczerpać
- 4) jeździłem Szajkowski - ten miał wyczerpać

i zechciałem u publicznym kosciole, gdzie został pochowany  
w roku 1945 w miejscowości Chłodzenie, został pochowany  
na cmentarzu katolickim w Lidzbarku

Atfors Nowoborski

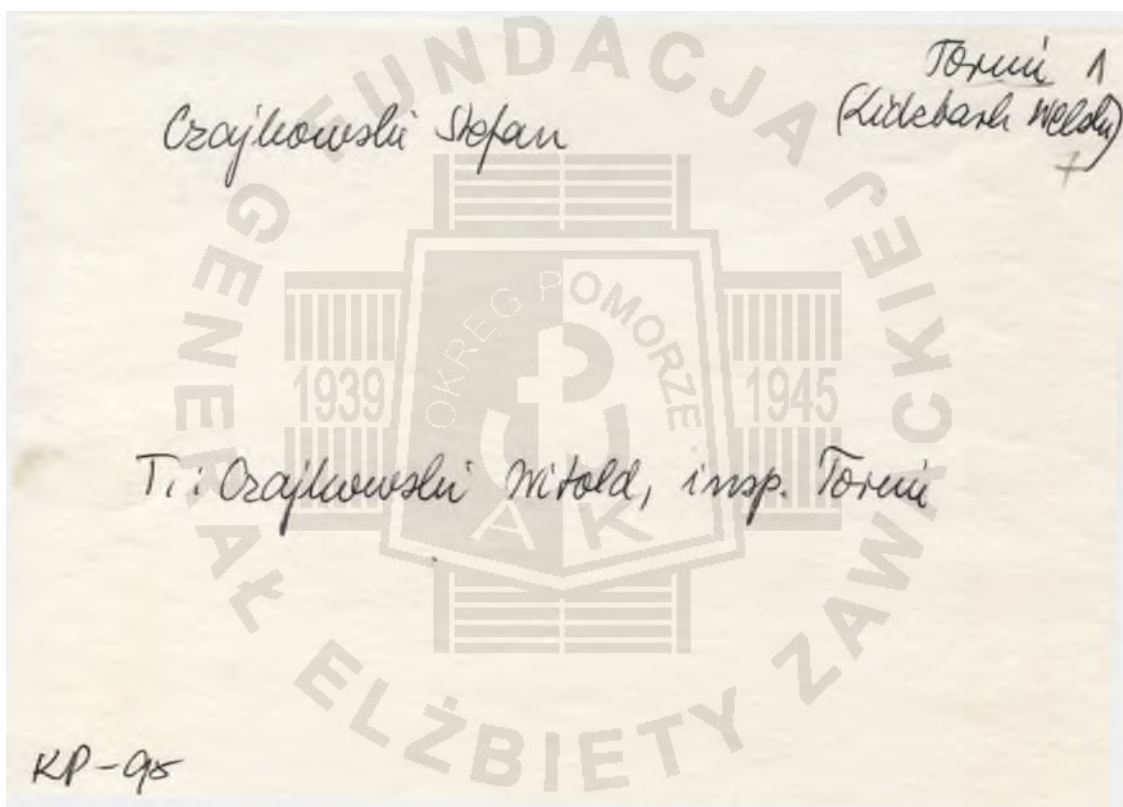
T.M.: 289/898 Pom.

Brodnice

Czajkowski Stefan

→ Karty informacyjne

k. 4



++ Czajkowski Stefan      Imrodziw<sup>2</sup>  
AK

Zmarł 20.06.2006.

Informacja brata - Witolda  
Czajkowskiego z 6.11.2006

*[Signature]*



Czejkowski Stefan Brodnice<sup>3</sup>  
AK

zob. D:VI: 283/892 Tom. Czejkowski  
Ignacy<sup>1</sup> - Imp. Brodnice

AK X'06

Czajkowski Stefan

Brodnice<sup>4</sup>  
AK

zob. J. os. Nr-289/831 Som. Witold  
Czajkowski-Somni

Ma IX'13

Czajkowski Stefan

